Wojciech CHUDY

# PRZECIWKO KARZE ŚMIERCI
## Argumenty filozoficzne*

> *Żaden człowiek – czy to rodzic, czy prokurator, czy sędzia – nie jest o n t o l o g i c z n i e władny decydować o życiu lub śmierci drugiego człowieka. Jeśli czyni to, przekracza aksjologiczne i moralne granice człowieczeństwa.*

### KILKA UWAG WSTĘPNYCH

Na pierwszy rzut oka zajęcie stanowiska przeciwko karze śmierci wydaje się być postawą negatywną; postawą sprzeciwu i zakazu. Występuje się bowiem p r z e c i w, pragnie się z n i e s i e n i a pewnej reguły.

W rzeczywistości, po bliższym przyjrzeniu się zawartości treściowej opcji abolicjonistycznej, okazuje się, że ma ona najściślej charakter pozytywny. Że opcja ta jest a f i r m a c j ą podstawowej wartości spośród istniejących w katalogu aksjologicznym człowieka, wartości związanej (a przez niektórych utożsamianej) z wymiarem egzystencji ludzkiej. Okazuje się, że deklaracja zewnętrznie przedstawiająca się jako sprzeciw, w istocie jest opowiedzeniem się z a życiem ludzkim, a tym samym za człowiekiem jako osobą – albowiem nie można realnie afirmować człowieka nie afirmując jednocześnie jego życia, które stanowi warunek konieczny realnego istnienia każdej osoby ludzkiej. Jako taka, postawa przeciwko karze śmierci jest postawą ściśle etyczną wynikającą wprost z obiektywistycznej i realistycznej koncepcji człowieka, której metodologiczne kryteria nie wykraczają poza doświadczenie i rozum.

Na takich też zasadach oparte będą przedstawione przeze mnie poniżej argumenty przeciwko karze śmierci. Oprócz aspektu merytorycznego, mają one za zadanie okazać słuszność pewnej tezy metodologicznej. Tej mianowicie, że problem kary śmierci w istocie swojej jest n i e z a l e ż n y od wyznania religijnego czy światopoglądu opartego na momentach irracjonalnych. Opcja przeciwko karze śmierci opiera się na sądach rozumowych, które są naturalną przypadłością każdego człowieka.

Zaprezentuję poniżej dwa argumenty główne. Dodatek zaś zawierać będzie dwa dodatkowe „podargumenty" o charakterze ontologicznym, a więc najbardziej fundamentalnym dla rozważań o czymkolwiek. Dodatkowo przedstawię dwa argumenty o charakterze bardziej szczegółowym, lecz dla praktyki sądowniczej nadzwyczaj istotne w swej wymowie. (Będą to wszyst-

* Tekst przedstawiony został 7 VI 1988 r. w Krakowie w trakcie sesji etycznej poświęconej problematyce kary śmierci, a zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński.

ko argumenty bazujące na analizach z dziedziny ontologii, względnie ontyki, względnie metafizyki człowieka: terminów tych używamy tutaj zamiennie). Wobec podstawowego charakteru tych rozważań mamy prawo zakładać wtórność wobec nich wszystkich analiz i rozstrzygnięć dokonywanych na płaszczyźnie dyscyplin szczegółowych, jak np. prawa, socjologii, psychologii czy pedagogiki. Z dyskursu poniższego wyłączam zagadnienie tzw. obrony własnej.

## 1. ARGUMENT ONTOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNY

Człowiek, który pragnie poddać racjonalnej deliberacji problem kary śmierci, tak samo jak ten, który – wobec istniejącego uzusu prawnego – chce postawić wniosek lub wydać wyrok śmierci, powinien zdobyć się na pytanie ontologiczne. Jest to pytanie, które sformułować można tak: Czy człowiek, biorąc pod uwagę aspekt bytowy, aspekt istnienia, ma prawo rozstrzygać o utrzymaniu przy życiu lub odebraniu życia jakiemukolwiek innemu człowiekowi? (Ściśle biorąc, pytanie to winno zawierać jeszcze wyrażenie: „lub sobie”. Ze względu jednak na odrębność tematu – tematu samobójstwa, oczywiście – wywołanego tym dopowiedzeniem, pomijamy je tutaj.).

Człowiek, który ongiś w mrokach przeszłości po raz pierwszy wykrzesał ogień – i był potem w stanie powtarzać ową czynność z tym samym rezultatem – mógł być dumny i szczęśliwy z posiadania umiejętności o takiej mocy. Jednak ów pierwotny człowiek, jak i dzisiejszy dysponujący np. laserem – nie mógłby po namyśle powiedzieć: „To ja stworzyłem ogień”. Człowiek, który wykrzesał ogień, nie dał mu bytowości, lecz zaktualizował w postać płomienia potencjalności ognia tkwiące w przyrodzie (jak powiedzą jedni), dane przez Naturę (jak powiedzą drudzy) czy wykreowane przez Boga (jak wyrażą to trzeci). Człowiek ten nie stworzył więc ognia, jak nie stworzył go Prometeusz.

Niech ta ontologiczna sytuacja posłuży jako analogia do bytowego statusu dawania życia. Dwoje ludzi: kobieta i mężczyzna – najbardziej elementarna struktura społeczna – którzy, jak się mówi, „dają życie” nowemu człowiekowi, w istocie przecież nie stwarzają swego dziecka w aspekcie egzystencjalnym. Prawem i mocą wolnej decyzji oraz aktu miłości poczynają oni nowe życie, lecz cała, rzec można, potęga i mądrość aktu kreacji egzystencjalnej, bytowej pozostaje niedostępna ich zdolnościom. Tak jak i każdemu człowiekowi. W aspekcie bytowym życie ludzkie – jest darem: już to darem natury, jak powiedzą jedni, już, jak powiedzą drudzy – Darem Bożym.

Analogia dwu sytuacji ontologicznych, zarysowanych powyżej, ukazuje jednak także radykalną niewspółmierność wartości ich przedmiotów. To, co zaistniało w drugiej z tych sytuacji – to człowiek. Zaistniało życie ludzkie. Ktoś, kto został nim obdarzony, albo raczej: obdarowany, nie jest nikim

mniej ani nikim więcej niż każdy z owych dwojga ludzi, którzy uczestniczyli w daniu mu życia, poczynając go. Jest osobą wyposażoną w rozum i wolną wolę oraz bytowo autonomiczną względem innych osób. Jest osobą egzystencjalnie, ontologicznie (pragnę to zaakcentować: nie biologicznie, psychologicznie czy społecznie!) odrębną. Owa odrębność i niezależność ontologiczna jest dla człowieka wartością podstawową, objawiającą się w postaci życia: jednostkowego, wyłącznego życia tej oto osoby.

Z faktu owej odrębności bytowej każdej osoby od chwili zaistnienia płynie wniosek będący argumentem przeciwko karze śmierci. Żaden człowiek – czy to rodzic, czy prokurator, czy sędzia – nie jest ontologicznie władny decydować o życiu lub śmierci drugiego człowieka. Jeśli czyni to, przekracza aksjologiczne i moralne granice człowieczeństwa. Łamie je. Z punktu widzenia samego sprawcy owego aktu jest to uzurpacja; z punktu widzenia ontologii życia – to zbrodnia.

Przedstawiony oto dyskurs ujawnił, niejako „po drodze", iż problem kary śmierci wiąże się nierozerwalnie z problemem obrony przed niezawinioną „karą śmierci" tych, którzy są najsłabsi: dzieci nie narodzonych. Życie jest dziedziną jednorodną. Ontologia życia ludzkiego stanowi jedność i nie dopuszcza wyjątków.

## 2. ARGUMENT ONTOLOGICZNO-SPOŁECZNY

Argument ten nawiązuje do głównej tezy poprzedniego dyskursu. Skoro żaden człowiek nie ma prawa – na mocy ontologicznej nienaruszalności sfery egzystencji drugiej osoby – podjąć decyzji o pozbawieniu życia drugiego człowieka, skoro nie mają tego prawa nawet ci, którzy zgodnie z zewnętrzną intuicją języka potocznego „dają życie" dziecku, a więc rodzice – jako, że w istocie tylko przekazują życie, uczestnicząc w obiektywnej i wymykającej się ostatecznemu rozumieniu sferze konstytuowania nowej bytowości ludzkiej – zatem tym bardziej społeczeństwo nie jest władne rozstrzygać o śmierci jednostki osobowej.

Społeczność jest w aspekcie ontologiczno-aksjologicznym bytem słabszym i wtórnym w stosunku do jednostkowego człowieka. Osoba ludzka jest bytem ontycznie zwartym, spójnym i całościowym (filozofia klasyczna nazywa to bytowością substancjalną). Posiada ona rozum i wolną wolę, zdolność refleksji nad samą sobą oraz zdolność poznawania i wybierania prawdy. Jest zdolna także wchodzić i stanowić relacje międzyludzkie – i w ten właśnie sposób współkonstytuuje byt społeczny.

Społeczeństwo z pewnością nie jest zwykłą sumą jednostek ludzkich. Można mówić o swoistej jedności bytu zbiorowego (zwłaszcza gdy występuje on w formie narodu lub państwa). Co więcej, można dopatrywać się w strukturze i fenomenie tego bytu przejawów samoświadomości (w postaci dziedzictwa kulturowego), a także rozpoznawania prawdy i dążenia ku niej

(poprzez rzetelnie funkcjonujące i roztropne mechanizmy demokratyczne). Mówiąc tu jednak o samoświadomości czy poznawaniu prawdy, używamy de facto metonimii. Ontologicznie, a więc również pod względem wartości istnienia, społeczeństwo nie dorównuje swą mocą pozycji egzystencjalnej, jaką posiada jednostka ludzka. Społeczeństwo jest bytowo rodzajem relacji, a ta, egzystencjalnie rzecz biorąc, stanowi w każdym przypadku strukturę wtórną w stosunku do jej samodzielnych bytowo korelatów. (W tym miejscu – znów tytułem pełniejszego wyjaśnienia – należy powiedzieć, że oczywiście, społeczeństwo przewyższa jednostkę swą mocą fizyczną, biologiczną, wytwórczą itp., jednakowoż jest słabsze bytowo).

Dlatego ani społeczeństwo, ani nikt z tytułu uwarunkowań społecznych nie ma prawa ontologicznego do wyrokowania o pozbawieniu życia, czyli egzystencji doczesnej jednostki. Starożytne „Mors nescit legem" („Śmierć nie zna prawa") sugeruje również przeciwny kierunek czytania tej sentencji, niż się to zwykło czynić. Chodzi o lekcję: prawo stanowione przez ludzi nie ma dostępu do spraw śmierci.

### 2.1. DODATKOWY ARGUMENT ONTOLOGICZNO-ANTROPOLOGICZNY

Nierzadko w uzasadnieniu wyroku śmierci zawiera się zdanie (tu wzięte z sentencji wyroku sądu PRL): „ze względu na pobudki i sposób działania sprawcy o tak głębokiej demoralizacji, iż nie istnieje podstawa do pomyślnego rokowania co do jego resocjalizacji" (motyw tzw. nienaprawialności osobniczej). Bodaj ta racja, wraz z odruchami odwetu, stanowi o dużej popularności kary śmierci w naszym – i nie tylko naszym – społeczeństwie.

Warto zwrócić uwagę, iż racja ta jest pozorna. Jej wymowa jest bowiem sprzeczna z obrazem bytu ludzkiego, jaki uzyskujemy na podstawie rozumiejącego doświadczenia i niewielkiej dozy rozsądku.

Na podstawie tej metody jawi się jako niemal oczywistość fakt, iż człowiek – ontologicznie związany z czasem, z dziejowością – nie jest bytem „zamkniętym" czy „zakończonym". W tym wymiarze jest on – na bazie owych stabilnych elementów swej struktury, jak zdolność do poznawania, decydowania i miłości, które nazywane bywają niekiedy naturą ludzką – istotą dynamiczną i otwartą. Jak wskazują liczne przykłady: od św. Augustyna przez P. Claudela i R. Garaudy'ego aż po Leszka Kołakowskiego, człowiek jest zdolny do przeistoczeń intelektualnych, moralnych czy religijnych, które mogą się dokonywać sukcesywnie bądź nagle – i to poniekąd stanowi jego istotę. I szansę. Dotyczy to bowiem również przestępcy, wobec którego – póki znajduje się on wśród żywych – można mieć nadzieję na jego transformację moralną czy społeczną, na poprawę i konwersję postawy. Nikt, metodologicznie rzecz oceniając, nie jest w stanie orzec „nienaprawialności" tego oto człowieka, jego perma-

nentnej recydywy przestępczej – dlatego właśnie, że jest on ontologicznie człowiekiem i że takie orzeczenie wykracza poza granice dopuszczalnego wnioskowania o przyszłości i sytuuje się w obszarze irracjonalności (fobii, uprzedzeń i urazów).

Śmierć przerywa dynamiczność bytu ludzkiego, „zamyka" jego „otwartość" i odbiera szansę ekspiacji moralnej i społecznej. Sędzia, który orzeka przytoczoną lub jej podobną sentencję, a na jej podstawie karę śmierci, oprócz wszystkich tu omówionych „przekroczeń" ontologicznych, popełnia jeszcze i to, że uniemożliwia w najbardziej radykalnym sensie poprawę człowiekowi na jego własnej drodze życia.

### 2.2. DODATKOWY ARGUMENT ANTROPOLOGICZNO-EPISTEMOLOGICZNY

Do powyższych argumentów dołączyć należy jeszcze jeden, wiążący się również z sytuacją bytową człowieka. Tym razem jednak chodzi o osoby wydające wyrok. Sąd bywa omylny. Twierdzenie to wyrażone w supozycji, jak się może zdawać, probabilistycznej lub akcydentalnej posiada w rzeczywistości ugruntowanie w metafizyce człowieka.

Człowiek jest bytowo silniejszy od bytu społecznego. Jednak nie znaczy to bynajmniej, że może rościć sobie pretensję do rodzaju bezwzględnej mocy ontologicznej czy niezależności istnienia. B. Pascal w znanych zdaniach o trzcinie, kropli wody i mgle, czy św. Tomasz z Akwinu w wywodach o przygodności (contingentia) bytu ludzkiego ukazali, że kruchość i niewystarczalność odnosi się zwłaszcza do wymiaru egzystencjalnego istoty ludzkiej. Lecz nie tylko. Człowiek wystawiony jest na razy, błędy, omyłki, straty i niedoskonałości we wszystkich tych aspektach, które konstytuują jego człowieczeństwo; i sferze ludzkich dokonań, osiągnięć i zwycięstw towarzyszy nieporównanie większa dziedzina błędów i klęsk. Takie są implikacje struktury bytowej człowieka – istoty ułomnej i przygodnej.

Błąd poznawczy oraz błąd oceny, zawarte niekiedy również w wyrokach sądowych, należą do ontologicznego uposażenia bytu ludzkiego jako jego stała możność i zagrożenie. To, co filozofowie nazywają przygodnością poznawczą człowieka, winno więc być wkalkulowane w postępowanie ludzkie. Nie jest czystym przypadkiem i bagatelą, że mylą się prowadzący śledztwo, oskarżyciel i sędzia. Człowiek jest z istoty narażony na błąd, a zatem w działaniu swym winien przejawiać najwyższą ostrożność. W szczególności winien ją zachować w działaniu o skutkach nieodwracalnych. Do takich skutków należy właśnie kara śmierci.

Oto kolejny argument przemawiający przeciwko karze śmierci, a sam już wystarczający, by wykazać jej moralne zło i dwuznaczność. Albowiem sam fakt, iż prawomocność kary śmierci zakłada zarazem aprobatę prawną ryzyka skazania niewinnego, neguje zasadność jej istnienia.

Jeśli zaś dodać do tego stopień tzw. błędów i omyłek ideologicznych (dziś mówi się o idących w setki „prawomocnych" i wykonanych w Polsce lat 1946–1954 wyrokach śmierci), to wzrasta ranga społeczna i obywatelska tego zagadnienia. Nieoczekiwanie sensu ogólnej przestrogi nabiera przytoczony niedawno w jednym z miesięczników głos abolicjonisty, który skonstatował: „Jestem przeciwko karze śmierci, ... bo się boję".

## 3. KONKLUZJE ETYCZNE

Odwołując się do danych naocznych oraz do umiejętności rozróżniania podstawowych aspektów rzeczywistości i wyprowadzania racjonalnych wniosków, przedstawiliśmy kilka fundamentalnych tez z dziedziny ontologii człowieka, w szczególności zaś ontologii życia ludzkiego. Twierdzenia te ukazały, iż po pierwsze, człowiek w swej bytowości stanowi – w wymiarze doczesnym – odrębną samoistniejącą strukturę osobową, niezależną egzystencjalnie od innych ludzi; po drugie, będąc substancją rozumną i wolną, człowiek jest bytowo strukturą bardziej pierwotną i mocniejszą niż społeczeństwo, od którego zatem tym bardziej nie zależy ontologicznie. Dodatkowo, po trzecie, wykazana została ontologicznie bezzasadność tezy o „nienaprawialności osobniczej" jakiegokolwiek człowieka; oraz po czwarte, uzasadnione zostało zakorzenienie skłonności człowieka do błędu w samej strukturze bytowej osoby ludzkiej.

Z owych przesłanek o charakterze ontologicznym wynikają konkluzje etyczne. Jeśli uznaje się obowiązywalność normy: „człowieka ze względu na jego wartość wsobną należy afirmować" – a w tej mierze panuje zgoda większości opcji filozoficznych – to przekroczenie powyższych „granic ontologicznych" człowieczeństwa ma charakter antymoralny. Jest n e g a c j ą człowieka. Jest więc taką negacją przekreślenie życia jednostki osobowej na podstawie wyspekulowanych racji bądź powołujących się na okoliczności społeczne, bądź przywołujących arbitralną tezę o „niezmienności charakteru przestępczego". Jest również negacją osoby ludzkiej – choć pośrednią – wyrokowanie śmierci przy jednoczesnym nieuniknionym założeniu możliwości omyłki sądowej.

„Mors ultima linea rerum est" („Śmierć jest ostatecznym kresem rzeczy") – napisał Horacy w jednym z listów (*Ad Quintium*, ks. I, 16). Taki też charakter – ostateczny i nieodwracalny – ma akt negacji osoby ludzkiej, której wymierza się wyrok śmierci, choćby dotyczył on przestępcy zasługującego na najwyższe potępienie moralne. Albowiem bez względu na liczbę i rangę popełnionych zbrodni pozostaje on osobą i nie w mocy ontycznej i moralnej innego człowieka jest naruszenie granic jego człowieczeństwa.